DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 18 stycznia 1845.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

O RZĄDZIE W WOJNIE NARODOWÉJ.

(Dokończenie.)

Jeżeli kto, zarzucając mi przywidzenie, zapyta się skąd wyjąłem wyraźną formulę takiéj polityki i każe mi wskazać dokumenta tak głębokiego w przewrotności swojéj systemu; jeżeli kto zastawiając się obłudą zaprzeczy istnieniu choćby jednego Dyplomaty lub Pretoryana zdolnego a priori obmyśleć, wskróś rewolucyi przeprowadzić, i w całości dokonać podobne narodobójstwo, odpowiem mu : żaden dzisiaj człowiek pojedynczy, nie jest zdolny ujarzmić narodu pod swoją przewrotnością; żaden człowiek pojedynczy nie wynajdzie systemu założeniami instytucyj exystujących nieobjętego. Czasy Korialanów, Maków, Glińskich i Czartoryskich przeminęły; przynajmniéj dla narodów które do samowiedzy raz przypuszczone zostały. Dlatego też ani protokularnego spisku przeciw narodowi, ani samotnego *zdrajcy*, nikt w Polsce dzisiaj się nie doszuka. Przypuszczam nawet (bo w obecnych warunkach dziejów jest to rzecz obojętna), że żaden z naczelników w ostatniém Powstaniu *przekupiony* nie został. Ale dzisiaj indywidua zacierają się w zbiorowości która je wychowała; żyją rozumem, namiętnościami, uprzedzeniami, przekonaniami, metodami swojego rodzaju politycznego, i albo nie znaczą nic, albo to znaczyć muszą w niższym lub wyższym stopniu, czém nasiąkły w obcowaniu ze swoją atmosferą. Nie Lubecki przeto, nie Chłopicki, nie Skrzynecki, nie Krukowiecki zgubił Polskę w ostatniém powstaniu; nie żaden z nich wynalazł systema umorzania narodu, politykę dyplomatyczną i strategię pretoryańską, bo to wszystko wynalezione, wydoskonalone i do użycia gotowe podała im konstytucya kongresowa. Oni są tylko rzemieślnikami, których przypadek postawił u korby niszczącéj machiny, a nie oni, to stu innych stanęłoby do téj zgubnéj roboty. Dopóki zatém ostał się w Powstaniu ślad konstytucyi kongresowéj, kto bądź przyłożył do niéj rękę, mimowiednie stawał się narodobójcą. Dopóki Rewolucya nie zburzyła Konstytucyi; dopóki pokolenie spiskowe nie zdetronizowało u władzy pokolenia kongresowego; dopóki *podchorążowie* nie objęli pułków i brygad, a niezarażeni faworami Konstantego Legioniści, dywizyj i korpusów po instruktorach Saskiego placu; dopóki dyktatura rewolucyjna nie wyręczyła sejmu szlachecko-parlamentarskiego; dopóki na urzędach wojewódzkich i obwodowych pozostał choć jeden prezes lub komissarz mianowany przez Zajączka, Lubeckiego czy Sobolewskiego; dopóki Polskę przezywano monarchią konstytucyjną; dopóki Ruś i Litwę nazywano ościennie Rusią i Litwą; dopóki nie przypuszczono wszystkich mieszkańców do wspólnych praw i obowiązków; — dopóty Powstanie wisiało w nieruchomości, ćwiertowane między najazdem zewnętrznym, a zdradą wewnętrzną.

Dopóty najpatryotyczniejsze, najgenialniejsze indywidualności stały dotknięte niemocą bo cały swój geniusz, cały swój patryotyzm, nie przeciw Moskwie, ale przeciw konstytucyi kongresowéj ostrzyć musiały. Dopóty żaden talent na swojém miejscu użyty, a wiadomy nikomu być nie mógł; bo jak to wyżéj powiedziałem, talent wszelki musi mieć mandat od panującéj idei ażeby wyjść z martwości abstrakcyjnéj, a definicyi, odrębnéj od bieżących dziejów, nie ma. Dopóty szlachetne dusze co w pomyślnych rewolucyach tak łatwym wzbijają się polotem nad pospolitość, giąć się musiały pod rozczarem powszechnym; i chociaż *biograficznie* uniewinnione zostały od wspólnictwa z kontrarewolucyą, wszakże *historycznie* marniały, bo zamiast *rozkazywać, działać*, to *przeczyć i narzekać* były zniewolone. Dopóty (rzecz pozornie niesłychana), w polityce, ludzie wielkiego serca i rozległéj świadomości, mniéj *praktycznymi* się okazywali od ostatniego biuralisty; i żadnemu żeby najoczywistszemu niebezpieczeństwu publicznemu zaradzić nie umieli. Dopóty w wojsku, ludzie żarliwéj odwagi jak K. Małachowski, Dwernicki, Umiński, Kicki, H. Kamiński, S. Różycki, Pac, Sowiński, Prądzyński, i t. d. mniéj sto razy ku zbawieniu Ojczyzny mogli, niż ku jéj zatraceniu zawzięte mierności i po kątach komissyi wojny pochowani psotnicy. Dopóty polityka i strategia rządzące, redukowały się do następnego programu :

1° Ponieważ czy z posiłkiem Zaniemeńskim i Zabużańskim, czy bez tego posiłku, Polska równie jest niezdolna oprzeć się dłużéj nad kilka miesięcy najazdowi rossyjskiemu; przeto ograniczyć pozorne powstanie do królestwa kongresowego, w imie zgwałconéj konstytucyi, co w najgorszym razie zaręczy krajowi interwencyę opiekuńczą dworów, które ustawę wiedeńską podpisały.

2° Ponieważ powstanie Listopadowe niema przyszłości, a jedyna apellacya od jego klęsk pozostaje do Konstytucyi, nic zatém nie zmieniać w instytucyach królestwa kongresowego na korzyść daremnego powstania, ale owszem co tylko się da oszczędzić od Powstania, obrócić ku podparciu Konstytucyi.

3° Ponieważ obawa Rossyi nie odnosi się do szczupłéj

potęgi królestwa, ale do zaraźliwego wpływu jego instynktów rewolucyjnych na carat, a rozkiełznanie tych instynktów nic nie dodając do rzeczywistéj doniosłości Powstania, zerwałoby tylko ostatnią kotwicę konstytucyonalizmu; cały zatém przemysł rządu obrócić nie przeciw najazdowi rossyjskiemu któremu żaden rozum nie podoła, ale przeciw zgubnym instynktom rewolucyjnym, którychumorzenie wysoką a łatwą zjedna zasługę konstytucyonalizmowi w oczach dworów.

4° Ponieważ namiętności mijają a interesa pozostają, w przewidzeniu że ostatecznie stróżom interesów konstytucyjnych, przyjdzie się rachować przed zwycięzcami ze zmarnowanych na powstanie pieniędzy, ludzi i zachodów, — to tylko wypuścić na pastwę Powstaniu, czego żadną miarą od drapieżności takowego uchronić nie będzie podobna. W to tedy wszelką baczność rządu wyłożyć,iżby hierarchia, skarb, wojsko, osobistość, stosunki, polityka i formy królestwa kongresowego przeprawiły się ile można nietknięte, wskróś powodzi przypadkowego rozruchu, i po *zakończonéj farsie* posłużyć mogły przed Moskwą za świadectwo dobrych chęci kontrarewolucyonistów.

5° Ponieważ całe to systema, nie z żadnéj miłości namiętnéj dla Moskwy, ale z fatalnego i nieuleczonego upadku Polski wynika, a zatem gdyby (co nader wątpliwe), Rewolucya wyraźnie brała górę, ustępować jéj powoli, odpornie i oględnie, co oczywistą przemocą zdobędzie; a w kompensacyi wytargowywać na niéj instytucye monarchiczno-katolicko-arystokratyczne,któreby na przypadek obalenia protekcyi moskiewskiéj, pokoleniu rządzącemu bądź alians Austryi, bądź samoistną trwałość, w obec pretensyj demagogicznych zapewniły.

To co do polityki rządowéj; co do wojny zaś:

1° Ponieważ czy z posiłkiem, czy bez posiłku nowych zaciągów, oręż polski równie uledz musi pod nawałą liczebną najazdu rossyjskiego, ograniczyć zatém pozorne uzbrojenie do pułków już exystujących konstytucyjnie, iżby módz na każdy przypadek odebrać armii wejrzenie powstańcze a przywrócić jéj charakter prosto strażniczy i policyjny.

2° Ponieważ ruchawki do niczego użytemi być nie mają, i jedynie dla roztargnienia wrzasków publicznych znoszone w początkach przez rząd być muszą, trzymać je przeto o podal od wojska liniowego, i pilnie przestrzegać iżby takowego nie gorszyły swoją swawolą, a nie kompromitowały swojém spólnictwem.

3° Ponieważ obawa Rossyi nie do drobnéj siły naszego wojska, ale do powinowactwa jego ducha z duchem malkontentów rossyjskich się odnosi, trzymać siły nasze jak najdaléj od granic cesarstwa, i przestrzegać w niéj starannie karności, bierności i hierarchii zaprowadzonéj przez W. Ks. Konstantego; dyskredytować wszelkiemi środkami demagogię i samowiedność między podwładnymi; podniecać dumę wojskową i honor korporacyjny w starych żołnierzach; obrzydzać im nieład, nieuctwo, trwożliwość, krzykalstwo wszelkiego ochotnictwa; zachować z konstatynowskiego autoramentu wszystko, co tylko może przypominać szeregom liniowym ich wychowanie konstytucyjne, i wywyższać je we własném rozumieniu nad przemijające wybryki zbrojni rewolucyjnéj, wywołać sławem w armii przedrewolucyjnéj interesa i widoki zachowawcze, wbrew przeciwne pospolitemu ruszeniu, i od losów takowego w niczém niezawisłe.

4° Ponieważ wojny przemijają, a stopnie, żołdy i pułki się zostają, w przewidzeniu bliskiego końca rozruchu zapewnić przyszłość i tłómaczenie dla wiernych Konstytucyi dowódzców, utrzymując ich na miejscu i obowiązkach na jakich Powstanie ich zaskoczyło; nie narażając ani ich osób ani ich komend na kompromitującą popularność; nie zamącając ustalonego starszeństwa zasługami rewolucyjnemi; szanując nabyte w służbie konstantynowskiéj oznaki; traktując słowem Powstanie jak żeby go nie było, a wojsko konstytucyjne, jak żeby całe i niezmienione lada dzień powrócić miało na garnizony.

5° Ponieważ wszystkie te ostrożności nie z lekceważenia odwagi narodowéj a ślepego dla najazdu rossyjskiego hołdu, ale z oczywistéj wojska naszego bezsilności wynikają, a zatem gdyby (co nader wątpliwe), przy niepodobieństwie uniknienia wojny, los takowéj dopisał nam wytrwale, wtedy jak najmniéj przypuszczać nowe zaciągi do zasług zwycięztwa; nie poruszać mass mogących późniéj wystąpić z przerażającemi dla hierarchii i porządku konstytucyjnego pretensyami; nie Konstytucyę w rewolucyi rozczyniać, ale przeciwnie Rewolucyę umorzać w zarobkach konstytucyi. Nie dawać się porywać w prąd zdradliwych powodzeń, któreby duch rewolucyjny na swój zysk wyłączny obrócił, ale po każdém uniesieniu cofać się na wysokość obserwacyjną, na któréjby dowódzcy nieustannie dzierżyć byli zdolni pośredniczące między najazdem zewnętrznym a demagogią wewnętrzną stanowisko; nie przechylać się nigdy na żadną ostateczność, bo w tak zwanych wojnach narodowych naród nic zbawcom swoim nie zaręcza, a po poświęceniu mu wojska liniowego, nie pozostałoby w ręku skompromitowanych zwierzchników żadnéj rękojmi, układu i przebaczenia w obec gniewu cesarskiego; tak więc zgoła prowadzić wojnę, iżby na wszelkiego rodzaju przypuszczenia, zachować sobie czém kupić uznanie i przymierze strony zwycięskiéj.

Temi pięcioma przykazaniami objąćby można całą politykę rządową i wojenną kontrarewolucyi, co w roku 1831 do samego końca pod najrozmaitszemi nazwami, pod nominalnymi dyktatorami, prezesami i hetmanami, rozwijała dziedzicznie a zawzięcie u steru państwa założenia *Rady Administracyjnéj*. Fakcya pretoryańska była żandarmem fakcyi dyplomatycznéj, a obie dopełniając się w myśli i w czynie urągały się z parlamentarstwa szlacheckiego którego całą robotą było tłómaczyć Konstytucyę wedle wypadków walki toczącéj się między kontrarewolucyą a wolą narodową. Rewolucya więc tylko, wyzwalając tę wolę i obdarzając ją coraz rozleglejszym zmysłem manifestacyi, modyfikowała przebojem ruch, jakimby ścisłe urzeczywistnienie tych bluźnierstw natychmiast wtrąciło Powstanie do toni. W każdym też atomie siły publicznéj, znajdziemy te dwa pierwiastki w sporze ze sobą, i wzbraniające sobie wzajemnie abso-

lutnéj przewagi. Wszędzie ujrzymy wiedzę narodu wydobywającą się z mozołem na wierzch cisnącéj ją kontrarewolucyi, i tém mordującém wysileniem opóźniającą tryumf najazdu; aż nareszcie korzystając z jednéj odrętwienia publicznego, fakcya dyplomatyczna eskortowana przez Ramorinę, a fakcya pretoryańska eskortowana przez Rybińskiego, spełnią wiernie pierwsza w Opolu, a druga w Słupnie, testamentowy przekaz Lubeckiego i Chłopickiego.

Gazeta Bremeńska, a za nią Dziennik *des Débats*, donoszą iż Papież wydał nową bullę do duchowieństwa polskiego, z poleceniem, aby się nie mieszało do spraw politycznych, i posłuszne było władzy pod jaką zostaje, pilnując jedynie czystości religii katolickiéj i broniąc jéj od herezyi.

Z drugiéj strony, *Dzienniki Angielskie* wzmiankowały o mającym się zawrzeć konkordacie między gabinetem Saint-James a stolicą apostolską, i jeden z dzienników *Szkockich*, ogłosił główniejsze tego konkordatu punkta, z których okazuje się że: Papież przyrzeka użyć całego swego wpływu na duchowieństwo Irlandzkie, aby skłonić je do uległości, do wstrzymania ruchu, gdyby Irlandya postanowiła siłą, dopominać się o swoje prawa.

Czekamy większych szczegółów, ale nas, ten krok Papieża bynajmniéj dziwić nie może. Od czasu potępienia, wyklęcia przez niego Rewolucyi Polskiéj, wszystko już dziś łatwém, droga jest utorowaną, przymierze z uciskającymi przeciw uciśnionym musi być coraz silniejszém. Na szczęście, duchowieństwo Polskie inaczéj swoje obowiązki pojmuje, interesu religii nie oddziela od powinności względem ojczyzny, i przyszła rewolucya polska znajdzie w niém podporę i pomoc.

SKŁADKA NA BRACI PRZYBYŁYCH Z MAGDEBURGA.

Lista VIII.

St.-Amand-Valtoret. — Malinowski Franciszek 3 fr.

Mazamet. — Wysocki Wincenty 5 fr. — Strzegowski Onufry 1 fr. — Razem 6 fr.

Puylaurens. — Czarnowski 3 fr.

Hávre.—Słowicki Józef 5 f.—Bourquin 5 f.—Szretter 3 f. — Osuchowski 3 fr. — Wojciechowski 3 fr. — Wołowski 3 fr. — Czudowski 3 fr. — Krzywkowski 3 fr. — Magielski 3 fr. — Grabowska 3 fr. — Koźmiński 3 fr.— Lewandowski 3 fr. — Wiszniewski 2 fr. — Karwowski 2 fr. — Sakin 2 fr. Orłowski 2 fr. — Rewiński 2 fr. — Słępowski 2 fr. — Juszkiewicz 2 fr. — Grabowski 2 fr. — Wittorski 2 fr. — Szmoniewski 2 fr. — Powilewicz 2 fr. — Głodynowski 2 fr. — Przezdziecki 1 fr. — Bielkiewicz 1 fr. — Neümark Jan 1 fr. — Neümark Leon 1 fr. — Stankiewicz 1 fr. — Kuliński 1 fr. — Wawrowski 1 fr. — Rzętkowski 1 fr. — Zebrane na 29 Listopada 36 fr. 20 c. — Razem 107 fr. 20 c.

Versailles. — Członkowie Centralizacyi T. D. P. 25 fr.

Evreux. — Rodowicz 2 fr. — Przybylski 1 fr. — Wrześniowski 1 fr. — Dacewicz 1 fr. — Razem 5 fr.

Châlons sur Saône. — Kalicki Henryk 1 fr. — Podgórski 1 fr.—F. Ks. Z. 1 fr.—Chmielewski Erazm 1 fr.—Razem 4 fr.

Le Puy. — Janicki Franciszek 5 fr. — Naimke Karol 3 fr. — Włodarski Jan 2 fr. — Zawadzki Franciszek 5 fr. — Jankowski Wacław 5 fr. — Razem 20 fr.

Strasbourg. — Makowski Aleksander 20 fr. — Falkowski 15 fr. — Zalewski Jan 10 fr. — Duchowski Bazyli 10 fr. — Radziszewski Ignacy 5 fr. — Mar... 4 fr. — Piwowarski 4 fr. — Szwykowski 3 fr. — Chrystowski Adolf 3 fr. — Groza Henryk 2 fr. 50 c. — Jaworski 2 fr. — Rostkowski W. 2 fr. — Szlegel Karol 2 fr. — Zalewski J. Al. 2 fr. — Zdanowicz Leonard 2 fr. — Borkiewicz 2 fr. — Gruszczyński 2 fr. — Makowski Antoni 2 fr. — Przybysławski 2 fr. — Wołosowski 2 fr. — Zaleski Józef 1 fr. — Bortkiewicz 1 fr. 80 c. — Struss Andrzéj 1 fr. 50 c. — Brzozowski W. 50 c.—Brawacki 50 c. — Razem 101 fr. 80 c.

Tours — Zakład 59 fr. 25 c.

Londyn. — Sekcya Tow. Dem Pols. 13 fr. 75 c.

Frejburg. — 25 fr.

Fontainebleau. — Zaleski Józef 10 fr. — Zaleski Bohdan 10 fr. — Razem 20 fr.

Paryż. — Pruski Antoni 3 fr. 50 c. — Ruszczewski 2 fr. — Razem 5 fr. 50 c.

Caen. — Członkowie Tow. *Trzeciego-Maja* 22 fr.

Rochechouart. — Żukowski 1 fr. — Lutyński 1 fr. — Kasperowicz 50 c. — Szczęsnowicz 50 c. — Kozakowski 50 c. — Razem 3 fr. 50 c.

St.-Junien. —Denisewicz 2 fr. — Michałowski Adam 1 fr. Bakczyński 1 fr. — Rowicki 1 fr. — Ostrowski 1 fr. — Kociełł 50 c. — Michałowski Józef 50 c. — Razem 7 fr.

Lille. — Dowbor Dominik 4 fr. 70 c.

Loches. — Błażejewski Leopold — Hryniewiecki Filip — Januszewicz Teofil — Margiewicz Józef — Wolski Paweł 6 fr. — N. N. 2 fr. — Razem 8 fr.

Mezin. — Mażewski Szczepan 1 fr. 50 c. — Przysiecki Piotr 1 fr. 50 c. — Rędziski Antoni 1 fr. 50 c. — Skolimowski Jan 1 f. 50 c.—Stankiewicz K. 50 c.—Razem 6 f. 50 c.

Razem	450	20
Summa z list poprzednich	2,602	60
Ogół	3,052	80

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — *Gazeta Lipska* zawiadamiając o zamiarze Rossyi wystawienia nowéj fortecy w Kaliskiém, uważa w tém nie tylko chęć obrony przeciw Polakom, gdyby o niepodległość dobijać się mieli, ale zarazem jako posunięty naprzód posterunek zbrojny przeciw Niemcom. Według téj gazety, Prussy z swéj strony wszelkiego dołożyły starania, aby zostać mocném przedmurzem Niemiec przeciw napadowi Rossyi; w tym celu Grudziąż, Toruń, Poznań, Głogów, Kosel, stanowią silną linię forteczną naprzeciw Wschodowi, a wkrótce ufortyfikowany Królewiec linię tę na północy zamknie i uzupełni. Jeżeli jednak wzmacnia się przeciw Polakom Rossya, Polacy nawzajem, według *Gazety Lipskiéj*, powinni zwrócić się ku wewnętrznemu ufortyfikowaniu, to jest ku moralnemu, umysłowemu wykształceniu. Skoro tylko coraz więcéj, mówi ta gazeta, dziedzice chłopów z poddaństwa uwalniać będą, i tém samém sprawią, że nie tylko szlachta i nieliczny stan mieszczański, lecz też i massa ludu poczuje się jako wolne obywatelstwo, wtedy Polska będzie godną i zdolną zostać narodem.

— Rząd pruski miał wydać rozporządzenie, iżby żydzi przybywający z Polski w interesie handlowym, opłacali na granicy półtrzecia talara. (*Gaz. Pow. Niem.*).

Rossya — *Gazeta Berlińska* donosi iż w gubernii Smoleńskiéj uformowała się banda powiększéj części z dezerterów

złożona, która z bronią napada podróżujących, i okolicznych mieszkańców. Wysłane wojsko, krwawą musiało stoczyć walkę, i lubo wielu ujęto, okuto w kajdany i pod sąd wojenny odesłano, niepodobna jednak było zniszczyć całkowicie tę bandę.

—Korrespondent *Gazety Augsburskiéj* donosi z Konstantynopola, iż doszła tam wiadomość że wojsko rossyjskie na Kaukazie znajduje się teraz w najprzykrzejszém położeniu. Zmuszone ustępować wszędzie przed Goralami kryje się po fortecach; Szamil działa zaczepnie i przez swoich emissyaryuszów podburza wszystkie pokolenia kaukazkie, te nawet które już od lat kilkudziesięciu spokojnie pod panowaniem Moskwy zostawały.

—Według *Gazety Berlińskiéj* Jenerał Rennekampf miał donieść Mikołajowi jakoby znaczne odniósł nad Czerkiesami zwycięztwo, i na dowód podał wielką liczbę officerów do nagrody. Okazało się jednak że w doniesieniu tém najmniejszéj nie było prawdy, za co Rennekampf, został pod sąd oddany. Naczelne dowództwo nad armią kaukazką, ma być oddane Jenerałowi Jermołow.

Austrya — Aby odosobnić coraz więcéj Węgry, gabinet austryacki zamierza swój handel wywozowy i dowozowy obrócić przez Galicyę do brzegów morza czarnego. Dla uskutecznienia tego planu, potrzebne jest Austryi przymierze handlowe i prawie zjednoczenie celne z Rossyą. Gabinet Petersburski gotów jest do wszelkich ułatwień. Radca stanu Tengoborski wygotowuje z ajentami Meternicha projekt taryfy celnéj dla państw obu. Tłómaczy to poczęści usilność z jaką Austrya pracuje nad drogą żelazną mającą przechodzić przez Lwów i Brody, i złączyć Wiedeń z granicą rossyjską. (*Revue de Paris*).

Szwajcarya — Oprócz zgromadzeń ludu o których donieśliśmy dawniéj, i na których postanowiono domagać się wygnania Jezuitów z Szwajcaryi, odbyły się zgromadzenia w podobnym duchu w Ins, Lausanne, Iferten, Aelen, Anet, i innych. Rząd kantonu Szafhuzy oznajmił rządowi kantonu Lucerne, że jedyny sposób dla przywrócenia spokojności i uśmierzenia umysłów, jest odwołanie postanowienia dotyczącego Jezuitów, które wywołało poruszenie ludu. Rząd jednak kantonu Lucerne,daleki jest od tego; uwięzienia przeto trwają ciągle, i więzienia nie sami cywilni napełniają — dwa bataliony rozpuszczono, zatrzymując w więzieniu żołnierzy podejrzanych o niesprzyjanie Jezuitom.

Multany i Wołoszczyzna — Zdaje się iż Rossya nie chce dzisiaj znosić rządu konstytucyjnego w Multanach i Wołoszczyźnie i obadwa książęta zdają się sprzyjać w tym względzie widokom gabinetu moskiewskiego, a widzenie się ich w tym czasie na granicy państw nie inny cel miało, jak dopomódz sobie w ułożeniu planu reformy w duchu absolutyzmu. Bojarowie mołdawscy nie chcą dłużéj znosić uciążliwości podatkowych księcia, który według nich pożerany jest przez nienasycone skąpstwo. Z drugiéj strony sejm wołoski tyle naprzykrzył się w ostatnich sessyach swemu księciu, iż ten nie chce dłużéj słyszeć o żadném zgromadzeniu narodowém. Rossya pochlebia dumie nierozważnéj obu hospodarów pod warunkiem że jéj będą ulegli, i obiecuje im uwolnić ich przez sułtana od wszelkiéj konstytucyjnéj zawady. Naprzód w Wołoszczyznie ma być zniesiony statut organiczny, i sejm będzie zastąpiony przez senat *à la russe*, to jest przez radę niby narodową, dożywotnią, rezydującą przy księciu ciągle, i płatną przez niego. (*Revue de Paris.*)

W adresie Izby Parów, P. d'Harcourt przedstawił następujący dodatek dotyczący Polski: « Sprawiedliwość jest najpewniejszą rękojmią pokoju, i dlatego W. K. M. nie zapomni zapewne że pomiędzy narodami dawnemi sprzymierzeńcami Francyi, jest także ten, którego byt uroczyście zawarowały traktaty. »

W tych dniach, wyjdzie z druku 1szy Tom Powstania Narodu Polskiego w latach 1830 i 1831, od epoki na któréj opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki.

Wiadomo że dalszy ciąg téj pracy, którą przerwała śmierć Maurycemu Mochnackiemu, podjęty został przez Ludwika Mierosławskiego. Wiadomo także iż opowiadanie M. Mochnackiego dosięga zaledwie wypadków końca miesiąca Stycznia 1831 r. Mierosławski miał więc do objęcia swojém dziełem całą kampanię i wydział politycznych dziejów od 1go Lutego aż do upadku Powstania. Autor rozłożył swą pracę na trzy obszerne tomy:

W pierwszym, obejmuje kampanię aż do wyprawy na Gwardye, a czynności sejmowe i rządowe aż do projektu Reformy.

W drugim, objęte są wszystkie powstania w Ziemiach Zabranych, Wyprawa na Gwardye, bitwa Ostrołęcka i Wyprawa Gielguda do Litwy.

Trzeci tom nakoniec, zawiera czynności sejmowe i rządowe od 1go Czerwca, trzeci peryód kampanii, tudzież politykę Powstania do ustąpienia wojsk narodowych do Prus i Austryi.

Ażeby pracę swoją uczynić ile możności dokładną, autor dołączył do tych trzech tomów: Mappę całego teatru wojny i cztery plany topograficzne okolic pamiętnych celniejszemi bitwami.

Do *Tomu* Igo dołączone są: Mappa teatru wojny, Topografia okolic Warszawy po prawym brzegu Wisły i Topografia wybrzeżów szossy Siedleckiéj.

Do *Tomu* IIgo Topografia pola bitwy Ostrołęckiéj.

Do *Tomu* IIIgo Topografia okolic Warszawy po lewym brzegu Wisły.

Cena trzech tomów fr. 30; dla księgarzy i emigracyi fr. 21. Opłatę można składać częściowo po fr. 7 za tom jeden, z przesyłką fr. 8, 50 c. Składającym takową, tom pierwszy przesłany będzie w ciągu miesiąca Lutego, to jest jak tylko mappa i plany bitew ukończone zostaną.

Skład główny dzieła jest w Redakcyi Dziennika *Demokrata Polski*. Wszelkie zgłoszenia mają być czynione *franco* pod adresem: Mr. Albert, 25, Faubourg Montmartre à Paris.

Sprostowanie.

Pomiędzy składkami na braci przybyłych z Magdeburga:

W Liście IV (N. 19 Demokr.) zamiast z *Angers* powinno być z *Agen*.

W Liście V (N. 21 Demokr.) zamiast zakład *Mülhouse* powinno być: *Polacy zebrani w Mülhouse w d.* 29 *Listopada z Mülhouse*, *Cernay*, *St.-Louis*.

W Liście VII (N. 23 Demokr.) między składającymi z *Besançon* zamiast *Wojciechowski* powinno być *Wojcikowski*.

Na str. 92 N. 23 Demokr. wiersz 23, kolumna 2ga, zamiast *Słupna*, powinno być *Słonima*.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.